

JEDNOŚĆ DWÓCH DUSZ

Wykłady spisane
Łódź, 25.10.2016r.

*Na początku Bóg stworzył człowieka jako męża i żonę,
tą jedność prawdziwą.*

Któż by chciał to rozerwać?

Któż by chciał pozbyć się Miłości?

*Któż by chciał pozbyć się tej jedności dusz tak wspaniałej,
tak doskonałej,*

tego razem oglądania chwały Bożej,

tego razem wznoszenia i wzrastania?

Któż by chciał się tego pozbyć?

Któż?

Nasze spotkania w ostatnim czasie coraz bardziej ukazują najbardziej ciemną, a jednocześnie jasną część człowieka.

Bo tam gdzie jest depresja, tam także jest światłość.

Tam gdzie człowiek sobie uświadamia brak wiary, miłości, łaski, pokoju i nadziei, tam także jest pełnia, coraz bardziej budząca się w nim, potrzeby poszukiwania tego stanu.

Tam gdzie jest ciemność w człowieku największa - o jaką ciemność tutaj chodzi? Może powiem od początku, czyli od stworzenia świata, od księgi Genesis rozdział 2:

25 *Chociaż mężczyzna i jego żona byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu.*

Pierwsi ludzie byli nadzy, mąż i żona, którym był Adam i Ewa - byli nadzy i nie widzieli swojej nagości. Gdy zgrzeszyli zaraz się schowali w krzaki, gdy usłyszeli kroki Boga.

I Bóg pyta się: *gdzie jesteście.*

A oni mówią: *schowaliśmy się w krzakach.*

- *A dlaczego?*

- *Bo jesteśmy nadzy.*

- *Ale kto wam powiedział, że jesteście nadzy? Czyż nie zjedliście z drzewa poznania dobrego i złego?*

Czyli Bóg mówi w ten sposób: wy nie wiecie, że jesteście nadzy z tego powodu, że nadzy jesteście, że wydaje wam się, że jesteście nadzy, ale dlatego, że zjedliście z tego drzewa - to to drzewo mówi wam, że jesteście nadzy. Bo nie jesteście nadzy. To to drzewo wam mówi, że jesteście nadzy. To nie jest wasza wiedza, to wiedza jest z tego drzewa poznania dobrego i złego.

Wiecie o sprawach, o których wasza wiedza nie powinna tam istnieć, ponieważ nie jest potrzebna. Nie jesteście stworzeni po to, aby wiedzieć te sprawy, ponieważ one nie są wam potrzebne. Ale po to dałem wam prawdę swoją, abyście zapanowali nad tym chaosem i pustką, który tam istnieje, aby to co jest chaosem i pustką poznało chwałę Bożą.

I proszę zauważyć, pierwsi ludzie nie znali swojej nagości chociaż byli nadzy. Czyli trzeba by powiedzieć, **że istniała między nimi miłość duchowa - miłość dusz, które się nieustannie miłowały i w naturze cielesnej się wyrażały, ale nie było to przyczyną cielesności.**

W tym świecie istnieje całkowicie inaczej, i mówi o tym Księga Genesis rozdział 3, mówi Bóg do niewiasty: zjadłaś owoc z mężem swoim i zobacz co teraz będzie:

16 Do niewiasty powiedział: «Obarczę cię niezmiernie wielkim trudem twej brzemienności, w bólu będziesz rodziła dzieci, ku twemu mężowi będziesz kierowała swe pragnienia, on zaś będzie panował nad tobą».

Czyli zauważ, masz męża - będzie nad tobą panował, i obarczy cię brzemiennością. Ja ci tego męża nie dałem.

Ja ci męża już dałem - **twoim mężem jest Ten, którego Ja stworzyłem na własny wzór i podobieństwo i z którego zostałaś wzięta.**

A ten, którego sobie wzięłaś - nie jest twoim mężem, to nie jest twój mąż, obarczy cię brzemiennością. Ja cię nie obarczyłem brzemiennością. Ja dałem tobie:

28 «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi». Rdz.1

Nie powiedziałem: *idźcie i stańcie się, pod władzą tego stworzenia.*

Tylko powiedziałem: *panujcie nad tymi zwierzętami, panujcie nad nimi, panujcie nad tym stworzeniem.*

I w tym momencie następuje sytuacja tego rodzaju, że człowiek znajduje się w miejscu, o którym mówi św. Paweł:

Rz 8, 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.

Ale to już jest od początku świata, z tego powodu został świat stworzony. Ale i my jęczymy razem z tym stworzeniem w bólach rodzenia. Czyli mówi o duszy, którą on także jest.

Czyli mówi w ten sposób: *mamy już pierwsze oznaki doskonałości, czyli mamy Chrystusa, jesteśmy doskonali w Nim. W tej chwili musimy nieustannie Jego wybierać, aż On się stanie nami i przeniknie tą naturę w nas - naturę duszy.*

I myślę, że tutaj trzeba tak powiedzieć, że to jest natura żeńska duszy. Bo **Bóg stworzył człowieka jako duszę dwojaką ale jedną - żeńską i męską.** Co to oznacza?

Oznacza, że Bóg stwarzając człowieka jako mężczyznę i niewiastę, sam ma taką naturę.

Rdz 1,27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

Jeśli Bóg stworzył człowieka na obraz Boży, na obraz swój stworzył, to znaczy że odbił w człowieku dwoistą naturę, która jest jednością i pełnią - ona to całością jest. Nie jest całością ani mężczyzna ani kobieta - ale całością jest mężczyzna i niewiasta.

Niewiasta ma inną naturę, bo niewiasta to jest ta, która jest równa mężczyźnie. Kobieta to jest ta, która nie ma poznania.

Natomiast niewiasta to ta, która jest równa mężczyźnie, jak to mówił św. Paweł w Liście do Koryntian rozdział 11: *a kobieta i mężczyzna w Bogu są równi, czyli tworzą jedną całość, on i ona stanowią jedną całość, gdzie Boga oglądają.*

Jak to mówi Jezus Chrystus do Samarytanki: *dam ci tej wody, tej prawdy, życia tego, woda - życie; dam ci tej wody, ale przyjdź z mężem, inaczej jej nie możesz otrzymać, przyjdź z mężem.* A ona mówi: *nie mam męża.*

Czyli uznaje w Jezusie Chrystusie Zbawiciela - Tego, który jest jej prawdą i mocą, który przenika jej serce, wydobywa ją, daje jej poznanie, oddziela ją od jęczącego stworzenia, ukazuje jej prawdziwość jej natury, czyli że jej naturą jest natura duszy - czyli wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja, a jednocześnie poznanie, miłosierdzie, mądrość czyli roztropność, posłuszeństwo i cierpliwość - że to jest jej natura, jej prawdziwa natura.

I ona tą naturę całą poznaje, bo od Chrystusa ją poznaje. Ona: *poznałam, wiem kim On jest.* Więc poszła do miasta Sychar i powiedziała kim On jest. A oni jej uwierzyli, ponieważ nie ona, ale to On w niej jest tą mocą, która jest mocą Słowa, mocą Ducha żywego, który przenika. I sami też przyszli i zostali nawróceni przez Tego, który ją przemienił, ją porwał.

I proszę zauważyć, powiem taką sytuację, dzisiejszy Kościół, teologia, mówi w taki sposób, że kiedyś może istniała dusza żeńska, ale w tej chwili już jej nie ma, bo Kościół doszedł do wniosku, że jest niepotrzebna i jej w ogóle nie ma, i jest już całkowicie nowoczesny, odchodzi od starych bzdur i duszy żeńskiej nie ma tylko jest męska.

Więc mówi w taki sposób: nie zajmujemy się w ogóle naszą podświadomością, nie zajmujemy się naturą jęczącego stworzenia, nie zajmujemy się tym, o czym mówi św. Paweł, to wyrzucmy to wszystko razem z duszą żeńską i będzie spokój, nie będzie już duszy żeńskiej, będzie sama dusza męska, a po co nam żeńska, żeby nam psuła szyki. A tutaj my jesteśmy mężczyznami, którzy panują nad wszystkim. Ale dokąd oni

są w stanie pójść? Jak nie są mężczyznami.

Każda natura związana z ziemią jest żeńską naturą, każda natura która jest związana z niebiańską naturą jest męską naturą. Dlatego Jezus Chrystus mówi takie słowa: *Ja uczynię ją mężczyzną.*

Głębia człowieka to jest ta żeńska natura. To jest ta dusza, o której mówi Jezus Chrystus - o Samarytance, ta która cierpi w bólach rodzenia, ta która jest związana z tym pragnieniem nieustannym, przywiązaniem do tego mężczyzny, mimo że nie jest jej mężem, trwa przy nim jakby on był jej mężem.

Gdy spotyka prawdziwego męża, jest w stanie dopiero powiedzieć:

Nie mam męża. On jest moim mężem.

Dlatego, że budzi w niej Pradawne Prawo, pradawną świadomość, przypomina jej kim ona jest.

Uświadamia sobie ona, że jest duszą, i ten człowiek - ziemską naturą, ten ludzki z krwi i kości, który nie ma Ducha Bożego, nie może być jej mężem, ponieważ ona jest duszą. Powstała z żywego Boga. I uświadamia sobie, że Chrystus jest tą naturą, poznaje, nie tylko uświadamia, ale poznaje, On daje jej to poznanie.

I ona wie i mówi: *nie mam męża.*

- *Dobrze powiedziałaś, bo ten którego masz teraz, nie jest twoim mężem, miałaś pięciu mężów.*

Czyli można powiedzieć pięciu mężów, czyli oznacza to - miałaś pięć natur prawdy tak ściśle ze sobą związanych, że nie żyłaś inaczej tylko w naturze wiary, miłości, łaski, pokoju i nadziei. Tam twoja była natura.

Zresztą mówi Jezus Chrystus w Ewangelii apokryficznej - jest napisane, że pytają się uczniowie: kim jest dziesięć Panien, dziesięć córek Boga?

Chrystus mówi: w każdym człowieku znajduje się ich dziesięć. Jest pięć tych, które są wiarą, miłością, łaską, pokojem i nadzieją - one znają drogę i nieustannie tam zdążają. I pięć tych, które są nieroztropnymi, które gardzą poznaniem, miłosierdziem, mądrością, posłuszeństwem i cierpliwością - nie chcą tego, żyją opacznie, żyją problemami tego świata, mimo że znają drogę nie chcą nią iść.

Co to znaczy?

Natura świadoma i odkupiona natura człowieka jest nieustannie naturą przez Chrystusa uzdolnioną do doskonałości.

Czyli przed odkupieniem diabeł panował nad człowiekiem. Ale po odkupieniu już tego nie czyni z nadrzędnej władzy grzechu, ponieważ już nie ma nadrzędnej władzy grzechu od momentu kiedy Jezus Chrystus odkupił wszystkich ludzi na Ziemi, o czym sam zaświadczył. A mówi o tym św. Paweł, że *wszystkich odkupił*.

I dlatego mówi do swoich współbraci:

A czym wy się chlubicie moi bracia Żydzi? Czym się chlubicie, że zostaliście odkupieni? Nie tylko wy zostaliście odkupieni, wszyscy zostali odkupieni, wszyscy na ziemi zostali odkupieni - ci którzy byli dobrymi i złymi, wszyscy są odkupieni. Bo jak grzech przyszedł przez jednego człowieka na ziemię, tak grzech został usunięty przez jednego człowieka ze wszystkich ludzi.

Jak przyszedł przez jednego na wszystkich, tak przez jednego człowieka ze wszystkich ludzi został usunięty, ze wszystkich. Dlatego chodzimy mówiąc, że tak się stało. Nie dając im odkupienie, tylko mówiąc że zostali odkupieni, że są już wolnymi, że nie ma już w nich zła nadrzędnego, ale tylko z tego powodu, że chcą je mieć, a nie dlatego że ono nad nimi panuje.

A może tylko nad nimi panować wtedy, kiedy oni go chcą.

I dlatego zapis w Kartaginie [418r.] – wszyscy muszą przyjąć Adama, w którym umieramy, aby diabeł znowu mógł panować, bo gdy mają Chrystusa, to nie może on panować. Więc z własnej woli przyjmijcie Adama w którym umieracie, a my wam damy Chrystusa - jakby On nie dał sam Siebie.

SAM SIEBIE DAŁ

WIĘC NIKT NIE MOŻE DAĆ TEGO CZEGO NIE MOŻE DAĆ.

ON SAM DAŁ I NIKT ZA NIEGO DAĆ NIE MOŻE.

O tym mówi List św. Pawła do Hebrajczyków 7:

26 Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana [...] 27 takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie

Wcześniej trzeba było składać w ofierze baranki, aby oczyszczać się przed każdym nabożeństwem.

Ale kiedy Jezus Chrystus już złożył Siebie w ofierze już tego się nie czyni, bo już wszystko zostało odkupione raz na zawsze, bo Ten który umarł - żyje i Jego odkupienie jest nieustannie w mocy.

Więc ci którzy mówią: lepiej mieć więcej niż mniej – w taki sposób podważają, że JEST W MOCY.

To tak jakby ktoś powiedział: ja zamknąłem drzwi, - ale słuchaj ja pójde sprawdzić, czy ty naprawdę to zrobiłeś. To w takim razie wiesz nie ufam tobie, wolę sam sprawdzić, bo lepiej, żebym nie ufał. To tak jakby by było, lepiej odpuszczę ci ten grzech, ponieważ nie wiem czy ty tak naprawdę jego nie masz, nie wiem czy to Chrystus naprawdę uczynił, ja to zrobię, jest to pewniejsze. Jak może to być pewniejsze?

RAZ UCZYNIŁ I TEGO SIĘ JUŻ WIĘCEJ NIE CZYNI.

Do czego tutaj zmierzam?

Że natura człowieka podświadoma jest w opłakanym stanie. To jest ta żeńska natura która została całkowicie porzucona, całkowicie potraktowana jako nieistniejącą i zostawioną na pożarcie. I cała natura człowieka jest przewrotna, gwałtowna, ponieważ ona jest - ta natura podświadoma jest nieustannie.

Czym jest ona? Naturą żeńską człowieka.

List św. Pawła do Koryntian rozdział 11 mówi w taki sposób:

A kobieta jest chwałą mężczyzny.

Inaczej można by było powiedzieć: kobieta świadczy o jego prawdzie, jej postawa, jej światłość, której sama z siebie nie ma, ale od mężczyzny ją ma.

List św. Pawła do Koryntian rozdział 11:

3 głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety, a głową Chrystusa - Bóg. 4 Każdy mężczyzna, modląc się lub prorokując z nakrytą głową, hańbi swoją głowę. 5 Każda zaś kobieta, modląc się lub prorokując z odkrytą głową, hańbi swoją głowę;[...] 7 Mężczyzna zaś nie powinien nakrywać głowy, bo jest obrazem i chwałą Boga, a kobieta jest chwałą mężczyzny.

Niechaj każda kobieta nakrywa głowę mężczyzną, czyli przyjmuje tego mężczyznę, który w Chrystusie nieustannie trwa, bo jest światłością jej.

I w tym momencie sama kobieta z siebie nie może mieć światłości, więc jeśli ona światłością jaśnieje, to nie jaśnieje sama z siebie, tylko z Niego. Bo nie może przekroczyć pewnej drogi.

I w ten sposób zaniedbanie wewnętrzne człowieka świadczy o jego kompletnym oderwaniu od prawdy i od Boga.

Ci natomiast którzy trwają i nieustannie przenikają mocą Bożą swoją naturę i zmuszają do posłuszeństwa całą naturę podświadomą, oni to czynią dlatego, że Chrystus w nich to czyni, oddają się Chrystusowi z całej siły.

I dlatego każdy człowiek, który sam chce to uczynić; to tak jak powiedział Jezus Chrystus do św. Piotra, gdy on zadał pytanie: to któż może się zbawić? Jezus powiedział, **nikt nie może się zbawić.**

Nie ma takiej możliwości. Bo ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało, ani do serca człowieka nie weszło to, co Bóg przygotował dla człowieka.

Sam Bóg przychodzi, SAM BÓG PRZEMIENIA, sam Bóg dotyka, SAM BÓG WZNOSI. Nikt w tym świecie przemienić się nie może, ponieważ nie ma takiej możliwości, ponieważ nie ma prawdy – Bóg jest prawdą.

Przez grzech pierworodny został rozerwany z prawdy i w tym momencie tylko Chrystus, który już go odkupił daje mu prawdę.

I każdy kto przyjmuje Chrystusa, który odkupił wszystkich, przyobleka się w Tego, który:

Ap 5, 9 [...], bo zostałeś zabity i nabyłeś Bogu krwią swoją [ludzi] z każdego pokolenia, języka, ludu i narodu, 10 i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami, a będą królować na ziemi»

W Tego się przyoblekają, nie w jakiegoś tam nie wiadomo jakiego, ale dokładnie w Tego, który został zabity i swoją świętą Krwią nabył ludzi ze wszystkich pokoleń, narodów, plemion i języków i ludów i uczynił ich królestwem dla Boga swojego i naszego, i kapłanami, aby zarządzili na tej ziemi.

Więc można by było powiedzieć: wierzę w jeden święty Chrystusowy Kościół, wyznaję jeden chrzest przyoblekający w Chrystusa, Tego Chrystusa, który został zabity i swoją świętą Krwią nabył ludzi ze wszystkich pokoleń, plemion, języków i ludów i narodów, i uczynił ich królestwem dla Boga swojego i naszego, i uczynił ich kapłanami, aby zarządzili na tej ziemi - w Tego. On to uczynił sam z Siebie z mocy Ojca, bo On i Ojciec są jednym.

I uświadamiając sobie coraz bardziej postawę naszą, proszę zauważyć, teraz mówię o tej sprawie, o Jezusie Chrystusie o Tym, który został zabity i swoją świętą Krwią nabył ludzi ze wszystkich pokoleń, języków, plemion, narodów i ludów i uczynił ich królestwem dla Boga swojego i naszego, i kapłanami, aby zarządzili na tej ziemi.

To czuję jak ciemność się burzy i wścieka dlatego, że prawdziwy Chrystus tam

występuje, który został zabity i swoją świętą Krwią nabył wszystkich ludzi ze wszystkich pokoleń, języków, ludów i plemion, i uczynił ich królestwem dla Boga swojego i naszego, i kapłanami, aby rządili na tej ziemi. On tam występuje - to On.

On jest prawdą, **nie zbawiamy się tym, co myślimy tylko zbawiamy się prawdą, którą jest Chrystus.**

Bo On jest prawdziwy i my musimy się pozbyć wszelkiego wyobrażenia, iluzji, złudzenia i ułudy o tym, kim jest Chrystus, aby On sam przyszedł i zaświadczył sam o sobie, ponieważ Bóg powiedział: Jam jest jaki jest. Czyli nikt Mnie nie zna, kiedy Mnie nie pozna. Kiedy stanie przede Mną będzie wiedział kim jestem.

Ale nie dowie się wcześniej kim jestem, bo tylko Syn wie kim jestem. Jeśli staniecie się synami, będziecie wiedzieć kim jestem. A tak nigdy się nie dowiecie, dlatego że Syn jest ze Mnie i kiedy syn pozna siebie - Mnie zna bo Ja i Syn jesteśmy jednym.

Więc nie poznaje zmysłami, tylko poznaje sobą, całą swoją naturą, nie poznaje gdzieś tam jako informację, ale staje się tą naturą żywą.

I czuję tam, jak wrywane są tą mocą krwi Chrystusowej i mocą kapłaństwa, wrywane są tam z głębi człowieka, jakieś sobie tylko wyznaczone władze i siły, które tam mają człowieka nieustannie zniewalać.

I dlatego jak dzisiejszy wykład został rozpoczęty słowami, że pierwsi małżonkowie, tak można to określić, ponieważ Jezus Chrystus w Ewangelii wg św. Mateusza rozdział 19 mówi: *że pierwsi ludzie stworzeni przez Boga to jest mąż i żona, i innego małżeństwa nie ma, a wy mówicie, że żonę chcecie oddać. Dlaczego chcecie oddać żonę i pisać list rozwodowy? A kim wy jesteście? Czy nie jesteście już w nich zakochani, nie macie już Boga w sobie, nie macie już prawdy i miłości i Ducha Św. który jest mocą zjednoczenia mężczyzny i niewiasty w jednym, jako jedno ciało.*

Dlaczego chcecie odchodzić od żony swojej, czy jesteście w dalszym ciągu z diabłem?

Prawdziwe małżeństwo jest właśnie to, o którym mówi:

na początku Bóg stworzył człowieka jako męża i żonę, tą jedność prawdziwą.

Któż by chciał to rozerwać? Któż by chciał pozbyć się miłości?

Któż by chciał pozbyć się tej jedności dusz tak wspaniałej, tak doskonałej, tego razem oglądania chwały Bożej, tego razem wznoszenia i wzrastania? Któż by chciał się

tego pozbyć?

Nie ma człowieka, który by żył w Bogu, który chciałby się tego pozbyć. To tylko diabeł to wszystko czyni, aby zniszczyć to.

Więc Mojżesz kazał wam napisać list rozwodowy, bo jesteście kłamcami. Czyli naciskaliście go, ponieważ już nie dusze wasze radowały się w Bogu, nie dusze wasze wznosiły się ku prawdzie.

Nie dusze waszej natury żeńskiej i męskiej jednoczyły się w całości, i wznosiły się jako cała jedna dusza w pełni ku Bogu. Już nie one, ale już się cieszyliście seksualnością.

Już się cieszyliście tym - *obarczę cię brzemiennością i będziesz rodziła dzieci w bólach i będziecie ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował.*

Wpadłeś w seksualność, czyli jesteś już zmysłowy, myślisz jak ciało, czujesz jak ciało, rozumiesz jak ciało i chcesz jak ciało.

A już nie myślisz duszą, już nie jesteś duszą, już duszę porzuciłeś, już nie trwasz w Bogu, który jest jednością dusz.

Jedność dusz, która tam istnieje w Bogu, gdy jednoczą się dusze dwie - te dwie dusze, które istnieją w człowieku, ta natura głęboko ukryta, ona to jest jak Samarytanka, która czeka nas przyjscie Syna Bożego, który wyciągnie do niej rękę i ją wyciągnie z tej ciemności, z pragnienia.

I powie: *kto pragnie i wierzy we Mnie, niech przyjdzie do Mnie i pije ze Mnie, a wypłyną z jego wnętrza źródła wód żywych, niech przyjedzie.*

I mówi do tej duszy - *bądź radosna i bądź świadectwem chwały Bożej, nieś brzemień Światłości, które jest słodkie i lekkie, które jest radosne, które daje ci wzrost i daje ci udział w chwale Bożej, w miłości.*

Miłość dwóch dusz, zjednoczenie dwóch dusz, odwieczna Miłość dwóch dusz, duszy tej z całego człowieka, jest tak głęboką naturą Miłości, tak głęboką, że ona nie ogranicza się li tylko do trwania, gdzieś tam w przestworzach nie wiadomo jakich.

Ona tam będąc, przenika całego człowieka, aż do szpiku kości do samego dna, wszystko biorąc w niewolę Miłości, przenikając Miłością do samego dna, a wtedy ciało nie istnieje, już nie wyraża seksualności, ale chwałę Miłości i blask tego, który blaskiem jest Jej. A blaskiem Miłości jest sam Bóg.

Chwałę Jego wyraża i nie istnieje tam nic, co by było zmysłowe. Bo to już wszystko odchodzi, mimo że człowiek jest cielesny to nie jest zmysłowy. Bo

zmysłowość to domena ciała.

A Miłość czysta i radosna w chwale - to duszy. I gdy dusza staje się zakochana w Bogu po uszy, całkowicie, że nie widać jej już w ogóle, całkowicie w Bogu jest dusza zanurzona i cały człowiek jest zanurzony w Bogu, to przenika ją tak ogromna Miłość.

O czym jest napisane w Ewangelii św. Tomasza: że **tylko dusza zanurzona w Bogu jest w stanie poznać swoją chwałę, bo On jest chwałą jej, On jest blaskiem jej, to On mocą Miłości jej, to On jej sercem kocha, to On jest jednością ze wszystkim, On jest tą mocą spajania, On jest prawdą, jedyną prawdą.**

I Duch Św. dany przez Jezusa Chrystusa, On jest tą mocą która przenika naszą głębie.

Św. Paweł o tym mówi 1 List do Koryntian 13:

11 Gdy byłem dzieckiem, mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Kiedy zaś stałem się mężem, wyzbyłem się tego, co dziecięce. 12 Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznaję po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany. 13 Tak więc trwają wiara, nadzieja, miłość te trzy: z nich zaś największa jest miłość.

Można powiedzieć te trzy, to można by odnieść się do jego natury dziecięcej o której mówi: czyli mowa - wiary, czucie - nadziei, i myślenie nieustannie o Bogu - czyli miłości.

On myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem - czyli czujemy Go w sercu, i mówi Żywym Słowem, które przemienia każdego człowieka.

Faryzeusze mówią: cóż to zamowa z mocą, nie znamy takiej mowy. A skąd mieli ją znać, jak trwali nieustannie w stanie złym. Dlaczego? Bo nie było odkupienia.

Pamiętamy proroka Izajasza, kiedy usłyszał głos aniołów i powiedział: teraz będę już zniszczony, bo usłyszałem głos aniołów, a jestem zanieczyszczony. I wtedy anioł wziął w kleszcze rozpalony węgiel dołożył mu do ust i powiedział już jesteś czysty, możesz mówić. Czyli: mówiłem jak dziecko, czułem jak dziecko i myślałem jak dziecko. Czyli już mówi słowo prawdziwe.

Proszę zauważyć, gdy mówimy: wiara, nadzieja i miłość, i gdy wrócimy do natury dziecięcej, o której mówi św. Paweł - to te trzy natury właśnie muszą w nas istnieć - w myślach, sercu i w mowie. One to wyrażają tak naprawdę **obecność Boga - w**

myślach naszych Bóg istnieje, w sercu naszym Bóg istnieje i w naszej mowie Bóg istnieje. Nie może istnieć Bóg w mowie, kiedy Go nie ma w sercu, i nie ma Go w myślach.

A w myślach On jest, ponieważ myśli naszymi myślami, kocha naszym sercem i pragnie naszą duszą. Bo On jest mocą naszego życia, jest życiodajny.

I dalej mówiąc o tej sytuacji, o tej przestrzeni, o której na początku mówiliśmy: że człowiek uważa, że istnieje w człowieku grzeszna natura, cielesna grzeszna natura.

Proszę zauważyć ciekawą sytuację - przed grzechem człowiek był dokładnie taki sam jak po grzechu, cielesnie. Zmienił się tylko wewnętrznie. Więc cielesnie nic się w nim nie zmieniło, cielesnie był dokładnie taki sam jak przed grzechem – był nagi i swojej nagości nie widział. Po grzechu był nagi i nagle swoją grzeszność widział, nic mu nagle nie wyrosło, i nic mu nagle się nie stało, i nagle się jakoś nie zmienił. Zmieniła się jego mentalność, zmieniło się jego postrzeganie, pojawił się po prostu grzech.

Czyli zmieniły się kierunki - nie życie dla Boga, nie jedność dusz, tylko już potrzeba samej jedności ciał. Jest powiedziane: *teraz obarczę cię brzemiennością, będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował.*

Czyli instynkt nad tobą zapanuje, instynkt ciała. Będziesz szła za tym ciałem, ciało będzie cię prowadziło i będziesz czuła bóle tego ciała jako swoje – duszo. Mimo że ty nie rodzisz, nie oddychasz tym powietrzem, ale będziesz myślała, że jak brak powietrza jest ciału to i ty umierasz, że jak ciało traci życie, to i ty je tracisz.

Ale ty je nie tracisz, tego życia. Tak jesteś ściśle związana z tym ciałem, że uważasz, że gdy jemu brak powietrza - to ty umierasz, kiedy ono rodzi - że ty rodzisz.

Stworzenie rodzi, bo mówi o tym św. Paweł:

Rz 8, 20 Stworzenie bowiem zostało poddane marności - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, 21 że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. 22 Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia.

Czyli mamy ten sam problem z powodu grzechu. I mamy już odkupienie. Ale musimy nieustannie się przyoblekać się w Tego, który nas odkupił i Go nieustannie wybierać. Bo jeśli tego nie robimy to nieustannie diabeł wszystko czyni, abyśmy robili tak jak on.

Co to znaczy?

List św. Pawła do Rzymian rozdział 7:

19 Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę. 20 Jeżeli zaś czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który we mnie mieszka. 21 A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło.

Więc mówi: kiedy nie trwamy w Bogu to wtedy prawo grzechu działa i diabeł to po prostu zajmuje, nie możemy na to pozwolić. **Musimy trwać nieustannie w Chrystusie, nieustannie wypatrywać się w chwałę Bożą.**

Czasami ludzie mówią, że muszą się wypatrywać w chwałę Bożą. Nie mogą się wpatrywać w chwałę Bożą co jakiś czas, oni nigdy nie mogą przestać się wpatrywać, nigdy nie mogą oczu oderwać od natury Bożej.

Bo na co chcą patrzeć? A co takiego ciekawego jest gdzie indziej?

Gdzie indziej nic nie ma. Jest tylko wyobraźnia, iluzja, złudzenie i ułuda. A tam jest prawda.

To dlaczego oczu chcą ich padać na to, co jest nieprawdą?

Dlatego, że jeszcze diabłem się kierują. Ale gdy nieustannie wpatrują się w chwałę Bożą, nieustannie wpatrują się w Oblicze Pańskie to nieustannie przyoblekają się w Tego, który został zabity i swoją świętą Krwią nabył wszystkich ludzi ze wszystkich pokoleń, narodów, plemion i języków, ludów, i uczynił ich królestwem dla Boga swojego i Boga naszego, i uczynił ich kapłanami, aby zarządzili na tej ziemi. W Tego się przyoblekamy.

Wierzmy w Boga dokładnie tego, który jest Ojcem Jezusa Chrystusa i Bogiem Jezusa Chrystusa, nie w innego, tylko dokładnie w Tego.

I dlatego nie możemy innej mieć postawy – jak tylko nieustannie nie spuszczać oka duszy naszej i naszej postawy, naszych myśli, naszych uczuć, naszego serca, nie możemy spuszczać z oka Bożego, z Oblicza Pańskiego - bo po cóż. Wpatrując się w Oblicze Pańskie uczymy się - czyli przyjmujemy Jego postawę.

Gdy się nie wpatrujemy, tylko gdzie indziej, to postawa jest tego innego, czegoś tam. A wiemy dokładnie czego, ponieważ człowiek aż nadto ukazuje tą postawę – zło.

Dlatego owoce Ducha Św. nie mogą być w myślach. A bardzo często diabeł czyni taką sytuację, że owoce Ducha Św. gdzieś człowiek trzyma w głowie. I tutaj jest bardzo jasne świadectwo- Owoce Ducha Św. musimy oglądać na innych ludziach.

Co to znaczy?

Nasze owoce musimy oglądać jak w innych ludziach się rozmnażają, w ten sposób, bo jeśli mówimy: *mamy owoce*, a nie widzimy ich u innych, tych owoców które z nas wypływają – to nie mamy ich, jesteśmy w wyobrażeniu.

Więc przyglądamy się człowiekowi, który otrzymuje od nas dobro, gdy je otrzymuje. Bo tyle człowiek jest wart, ile drugiemu dobra uczynił - ile owoców Ducha Św. dał drugiemu człowiekowi. Po owocach ich poznacie.

Dzisiejszy świat jest tak skonstruowany, że jego sumienie nieustannie samodzielnie poczytuje sobie grzech.

Proszę zauważyć jakie to jest proste zobaczyć, jak sumienie człowieka jest skonstruowane?

Wystarczy zadać jedno pytanie, które było zadane wcześniej: Chrystus czynił wszystko, nic nie było obce Chrystusowi, co człowiek czynił, oprócz grzechu.

I w tym momencie gdyby człowiek wziął kartkę i miałby za zadanie napisać: czego Jezus Chrystus nie czynił?

To ludzie wypisałiby swoje grzechy, swoje myśli, swoje czynności, które uważają za grzeszne, mimo że grzesznymi nie były. By napisał: że nie chodził do toalety. A dlaczego miał nie chodzić? – przecież był człowiekiem. Mimo że to nie jest napisane w Ewangelii, to czynił to. Bo niestety nie jest człowiek w stanie, nie chodzić do toalety. I wiele innych czynności, które nie są opisane w Ewangelii, także czynił. Bo jest napisane:

Wszystko czynił, co każdy człowiek, oprócz grzechu.

Więc w tym momencie kiedy człowiek by napisał: to jest grzech, to jest grzech, to znaczy że Jezus Chrystus tego nie czynił? A okazuje się, że czynił tylko nie miał grzechu.

I w tym momencie pojawia się w głowie człowieka - ale na pewno nie czynił tego, bo to już jest grzech, to jest grzechem.

Więc można by było powiedzieć w taki sposób, tak ogólnie przedstawić tą sytuację:

Bóg stworzył człowieka takiego jakiego stworzył - doskonałego stworzył go w raj, zdolnego do całej Miłości:

do Miłości Boga, Miłości dusz, a jednocześnie do Miłości ciał.

Nie mógł stworzyć człowieka grzesznego, ponieważ stworzył go całego na własny wzór i podobieństwo. Więc stworzył Miłość dusz, Miłości ciał i Miłość całego człowieka zdolnego do ostatecznej Miłości, gdzie nie ma grzechu.

Gdy człowiek utracił jedność z Bogiem,
Miłość dusz - nagle znalazła się w miłości ciał, i tylko ciał.
I nastąpiło już tylko rozmnażanie, a nie miłowanie.
Gdy jest miłowanie w Bogu, trwanie dusz - to automatycznie też cała moc przechodzi, aż do samego dna i nie ma nigdzie grzechu.

I proszę zauważyć na dowód tego, że Kościół mówi w taki sposób: my jesteśmy w celibacie tzn. że my jesteśmy doskonałymi. Każdy kto robi inaczej, ma męża lub żonę jest już grzesznikiem, już jest grzesznym człowiekiem.

Czyli wynaturza naturę tą, którą Bóg dał człowiekowi jako niegrzeszną, ale po grzechu stał się obarczony zmysłowością ciała.

Ale w dalszym ciągu dusze przez Chrystusa są zdolne do jedności doskonałej w Bogu i tylko w Bogu. Gdzie ciała całkowicie korzystają z mocy Bożej. I przenika je moc przemienienia do samego dna, do samej studni Jakubowej, gdzie na samym dnie jest tak naprawdę rzeczywisty kształt sumienia.

Chrystus przychodzi i spotyka się z sumieniem człowieka.

A sumienie musi poddać się kształtowaniu i powiedzieć: *nie mam męża*. Bo sumienie mówi: *mam*. A Chrystus mówi: *przyjdź, napij się wody*. - *Nie mogę bo nie mam*.

Budzi się dusza i mówi: *nie mam, obudziłam się, wyrwałam się z tego ciała, które miało nade mną władzę. Przecież ja nie jestem po to, żeby ciało nade mną miało władzę, ale jestem po to, aby ja - dusza miała władzę nad tym ciałem. Władzę prawdy, władzę Bożą, aby ono się stawało doskonałe i wznosiło się ku doskonałości*.

I w ten sposób jest powiedziane: my jesteśmy doskonałymi, bo my nie grzeszymy. Więc każdy człowiek, który inaczej czyni musi poczytywać sobie grzech jeśli ma męża, ma żonę i rodzi dzieci. Ponieważ my tego nie robimy i nie mamy grzechu. Więc wszyscy inni muszą poczytywać sobie grzech bo my jesteśmy doskonałością, a wy nie.

Ale na dowód, że to jest nieprawda kompletnie – trzeba powiedzieć, że pierwsi chrześcijanie, wszyscy święci, którzy byli jak cedry Libanu - wielkimi świętymi, na tle dzisiejszych świętych, jak mówi Ludwik de Montfort: że dzisiejsi święci są jak krzewy,

a ówczcześni jak cedry Libanu (150 m drzewa ogromne).

To w tym momencie uświadamiamy sobie tą sytuację, że oni nie mogli grzeszyć, oni nie mieli w ogóle grzechu. Ale Enklawy nie wymarły z powodu braku dzieci. Tam dzieci biegały, cieszyły się radością i prawdą. A skąd one się wzięły, z grzechu? - Nie!

- Z miłości, z prawdy, z doskonałości, z dusz obcowania i ciał miłowania - prawdziwego Bożego. Gdzie radość wyrażała się z całą mocą jako w niebie tak i na ziemi.

Bo gdyby, jak to dzisiaj Kościół mówi - ta sfera jest przestrzenią grzeszną i nic więcej, to sam człowiek staje się człowiekiem, który zabrania Bogu mieszkać do samego końca w nim.

- Panie Boże tam nie mieszkaj bo tam jest grzech.

A Bóg pyta się: *a dlaczego tam jest grzech, skąd on się wziął, Ja go tam nie stworzyłem, nie ma tam. Ja nie znam tam żadnego grzechu. Dlaczego uważasz, że jest grzech? Dlaczego twoje myśli są złe? Dlaczego twoje myśli uważają, że Miłość która z nieba zstępuje do samej natury głębi jest zła.*

Musielibyśmy powiedzieć, że Jezus Chrystus, gdy zstąpił na ziemię, stał się automatycznie grzesznikiem. Grzesznikiem się nie stał - bo przyjął ciało z Maryi Dziewicy, nie stał się grzesznikiem.

Niósł grzech ludzi, ale nie jest grzesznikiem, ponieważ Jego dusza nieustannie zanurzona jest w woli Ojca. Mówi w taki sposób:

Nie przyszedłem na ten świat wypełniać swoją wolę, ale wolę mojego Ojca w niebie.

I proszę zauważyć tutaj, ta prawda duchowa mówi o tym, że pierwsi chrześcijanie – święci, o których mówi św. Paweł w Liście: *piszę tutaj do świętych do wszystkich świętych, do świętych z Enklaw.*

Co to znaczy do świętych?

Jak mógłby powiedzieć inaczej o nich? - nie mógł inaczej powiedzieć o nich. Wiecie państwo dlaczego?

Uwłączały Bogu w nich, Chrystusowi w nich. Bo jakby mógł poczytywać grzech tym, których już Bóg odkupił i którzy stali się świątynią Jego i królestwem Jego. Jakby mógłby ich nie nazywać świętymi, jeśli w nich Bóg jest królowaniem, jest Panem. Jakżeż mógłby inaczej nazwać ich. Bo gdyby inaczej powiedział, to by też uwłączał Bogu.

Więc mówi: *świętych* - ponieważ stali się świętyniami.

I proszę zauważyć, nie mieli żadnego grzechu, dzieci się rodziły w owym czasie, Enklawy się rozszerzały coraz bardziej, a grzech nie.

A w dzisiejszym świecie utrzymuje się status quo grzechu, że pewna przestrzeń życia człowieka jest szemrana i zła, jest niedobłą, od diabła. I w ten sposób myśli człowieka nieustannie tworzą przestrzeń diabelską w sobie, przestrzeń złą, o której się w ogóle nie myśli, ucieka, i zakrywa się człowiek przed Bogiem, żeby Bóg nie widział człowieka w miłości, w tej która z Boga samego przychodzi.

Człowiek musi być jawny w Bogu.

Co to znaczy jawny w Bogu?

Człowiek nie może w swoim sercu skrywać przed sobą, przed Bogiem skrywać prawdy o Miłości. Musi po prostu radować się z Miłości Bożej aż do samego dna.

Nie może mówić: *Panie Boże, a Ty teraz się odwróć bo teraz to jest ta część, co Ci się nie podoba* - nie ma takich.

Ale wiecie państwo, że to pokutuje, to jest ogromnym ciężarem dla człowieka - że to jest generator ogromnej ilości grzechów w człowieku, że to jest przestrzeń szemrana dla diabła.

Nie ma w człowieku niczego grzesznego oprócz jego myśli, które nieustannie źle kształtują jego sumienie.

Dlaczego człowiek chce się ukrywać przed Bogiem uważając, że pewne życie jego, które jest przez Boga dane jest grzeszne?

Przecież Bóg daje potomstwo, jest powiedziane: *nie z woli męża, ale z woli Boga rodzą się dzieci.*

Więc dlaczego ta przestrzeń, mówi: *Panie Boże teraz nie możesz patrzeć*; w sensie - w naszym sercu.

My nie możemy przed Bogiem mieć tajemnic, bo jak przed Bogiem mamy tajemnicę to znaczy, że czujemy się grzesznymi. A i tak Bóg widzi to wszystko.

Więc musimy być radosnymi i jawnymi w Bogu, otwartymi.

Odrzucić wszystko to, co kała człowieka i jego serce, jego duszę.

Stać się jasnym, prostym i nie mieć niczego co powodowałoby jego wstyd.

Ewangelia wg św. Tomasza werset 37:

„Jeśli będziecie mieli zwyczaj ukazywać nie wstydząc się te części ciała, które godzi się zakrywać, i będziecie brać szaty wasze i rzucać je pod wasze stopy, jak małe dzieci, i będziecie je deptać, wówczas ujrzycie Syna żywego i nie będziecie się bać”.

Tu jest mowa o tej przestrzeni, tzw. natury duchowej, która w ciebie, w cielesności samej jest traktowana jako okropne zło, i tam jest generator ogromnej ilości grzechów, ponieważ człowiek się wstydy Boga, żeby zajrzał do tego miejsca. *Panie Boże Ty nie wchodź tutaj i nie chciej tu mieszkać.*

A Bóg mówi tak: *ale przecież Ja chcę mieć całe królestwo, chcę cię uczynić całym królestwem.*

- *Panie Boże czy tamtą przestrzeń też?*

A Bóg mówi: *a co takiego tam jest złego? Tam tylko mieszka diabeł, Ja chcę go stamtąd wygonić.*

- *To Panie Boże to nie jest złe?*

- *No przecież Ja to stworzyłem, pewnie że nie jest złe, to diabeł to czyni złym. I dlatego tak się zachowujesz bo diabeł chce zatrzymać dla siebie poletko. Nic z tego! - Ja tam będę mieszkał, klucz proszę.*

Więc człowiek mówi: *Panie Boże, jak tak chcesz, niech tak będzie.*

Musi człowiek uświadomić sobie - kto rządzi?

Bóg rządzi w naszym życiu.

Jeśli Bóg nie będzie w naszym życiu rządził, to nie będziemy mogli trwać w prawdzie Bożej. Bo ciągle będziemy mówili: *Panie Boże, tutaj nie można, tam nie można, tutaj jest źle, tam niedobrze.*

A Bóg mówi: *czyż nie wiesz, że Ja jestem prawdą, że jak Ja mieszkam w tobie, to jest wszystko dobre i Ja sam jestem prawdą i doskonałością.*

Nasze myśli muszą zostać oczyszczone, jednocześnie jawne przed Bogiem, żadna część naszego życia nie może być skrywana przed Bogiem, ponieważ żadna część przez Boga nie została dana jako część grzeszna.

Utrzymywanie tego stanu jest to utrzymywanie grzechu pierworodnego.

I powiem tutaj jeszcze jedną rzecz: przestałby istnieć gatunek ludzki i wszelki gatunek na ziemi, gdyby nie było rozradzania i rozmnażania. Więc ta przestrzeń życia musi istnieć.

Więc diabeł z niej uczynił złą czynność, złą przestrzeń, złą naturę, ponieważ ona musi istnieć i jest idealnym generatorem zła i grzechu, bo bez tego człowiek żyć nie może, nie może istnieć gatunek ludzki – by po prostu wymarł.

To tak wiele zapisów, np. Modlitwa Pańska zniekształcona w szóstym wersecie: *nie wódź nas na pokuszenie*. Czy zapis w Kartaginie mówiący o tym, że człowiek musi koniecznie Adama przyjąć, a nie Chrystusa, a jednocześnie obmyć się z tego co ściągnął na siebie przez narodziny.

A św. Jan mówi: *a przez narodziny właśnie światłość na człowieka spłynęła i to dziecko jest światłością otoczone*. Więc jest tam powiedziane: że ze światłości trzeba go obmyć, aby światłość go nie kalała.

Oczywiście wiele ludzi mówi: to jest nie prawda, po co się tak zagłębiać, płytkie jest najlepsze, jasne, proste. Po co się zagłębiać, docierać do jakiś kłopotów. Po co ci te kłopoty człowieku, nie zagłębiaj się, nie zagłębiaj się w nic, po co poszukujesz?

A Bóg mówi: **poszukujecie, zgłębiajcie, drażcie.**

A diabeł mówi: po co będziesz poszukiwał, po co będziesz drażył, powierzchowne jest takie łatwe i proste, wszystko jest w porządku, czego tam będziesz głęboko szukał. Diabeł wszystko chce usunąć.

Nie ma w człowieku niczego, co by było grzeszne. Więc chcę przedstawić o tym, że grzesznymi są myśli.

Więc musimy pozbyć się myśli.

A gdy o tym mówimy, proszę państwa w tej chwili, to możecie zauważyć jak ogromnie dużo tych myśli jest, nie może waszych, ale myśli, które gdzieś od przodków napierają na was, które mówią: to jest tajemnica, to jest tajemnica poliszynela, o tym się nie mówi, to jest tajemnica, tego Bóg nie chce znać. To musi zostać w ciemnościach, bo diabeł też musi mieć swoje miejsce.

Kompletnie nie jest to prawda! - nie może mieć miejsca swojego.

Oczywiście nie mówi, że musi mieć miejsce, tylko - że to nie może być widoczne, to musi być zakryte, to jest „be”, to jest sfera całkowicie niewłaściwa.

Ale rodzą się z tego święte dzieci. Pierwsi chrześcijanie nie byli bezdzietni, ale mieli ogromne ilości dzieci. Rozrastały się Enklawy, kochali się nieustannie w prawdzie Bożej, w Miłości. Miłość Boża przenikała nieustannie całego człowieka aż do szpiku kości, do samego dna. Nie było tam zniekształcenia w cielesności, było wszystko prawdą, miłością. Żyli w głębokiej czystości.

Dzisiaj czystość określa się jako w ogóle kompletnie odrzucenie miłości, która może się w jakiś sposób fizycznie objawiać - to jest czystość, gdy istnieje, zbrukanie.

Dlaczego te myśli w ogóle w taki sposób istnieją? Czy Bóg stworzył człowieka na początku świata innego niż po grzechu?

Przed grzechem był dokładnie taki sam, jak po grzechu tylko że przed grzechem dusze się miłowały w Bogu i ciała zyskały tą miłość.

A po grzechu straciły tą światłość i ciała przejęły władzę nad tą duszą, brukając ją w tym zmysłowym tylko ciągnięciu, korzystając z duszy jako władzy, która wynaturza rzeczywistość.

Dzisiaj ta przestrzeń niewłaściwie rozumiana, ona generuje pornografię, ona generuje różnego rodzaju przestrzenie życia kompletnej ohydy. Dlatego tylko, że jest utrzymywana jako zła i niedobra. Ale gdy nie jest utrzymywana, od razu momentalnie znika ta przestrzeń i w nas także. I kiedy dzisiaj w nas znika ta przestrzeń, kiedy znika w sensie - zło, złe myśli znikają, wszystko co jest niewłaściwe w duszach naszych, myśli.

Dzieci już mające 12,13,14,15 lat, które nie żyją w tej przestrzeni, miejmy nadzieję, to już w nich generują się myśli, które mówią o zakazach, myśli o zwyrodnieniu, głównie ciągnie ich nie do prawdziwej Miłości Bożej, tylko kieruje ich głównie do zakazów, do zwyrodnienia, do pornografii. I są nieustannie bombardowane tymi informacjami, a jak już są te informacje przekazywane, to są przekazywane jako tylko same czynności i nic więcej, odarte z Miłości, odarte z prawdy, odarte z prawdziwego życia, odarte z Boga, ze światłości, z tej prawdy, którą sam Bóg dał człowiekowi, aby człowiek mógł się cieszyć Miłością, chwałą i żeby ciała, jak to powiedział św. Paweł:

A nasze ciała oczekują przemienienia

Aby też ciała korzystały z tej światłości dusz, aż do samego końca, gdzie Chrystus Pan przemienia i jednoczy dwie dusze w jedną naturę. Jak to jest powiedziane:

Rzekł Jezus: „Jeśli dwaj zawrą pokój między sobą w tym samym domu, to powiedzą górze: 'Posuń się!', i ona się posunie". Ew. św. Tomasza (48)

Gdzie synowie Boży przenikają do dna studni Jakubowej, poszukując duszy swojej, która jęczy w bólach rodzenia razem z jęczącym stworzeniem.

I stają się jednością - człowiekiem Światłości, który oświeca świat cały - bo odnajdują zagubioną duszę. A i radują się całością i pełnią, bo bez pełni

tej, nie mogą się napić Wody Żywej.

Czyli nie mogą przyjść bez żony swojej - duszy tej, która uwikłana jest w zmysłowość jęczącego stworzenia, o którym mówi św. Paweł: *a i my wzdychamy w bólach rodzenia, razem z nim z jęczącym stworzeniem, chociaż mamy już pierwsze dary odkupienia.*

Czyli tj. naszą chwałą, kobieta jest naszą chwałą. Kiedy nie objawia chwały, to świadczy o mężczyźnie że on nie zdąża do Boga.

Kiedy ona objawia chwałę, chwałą jaśniej.

Co to znaczy chwałą?

Owoce Ducha Św., prawda, uświadomienie sobie, że nie możemy stawiać Bogu żadnych granic w sobie. On musi wstąpić w każdą część życia naszego, nie może być w człowieku miejsc, które Bogu są obce, które przed Bogiem zakrywamy, ponieważ w ten sposób generowany jest grzech.

Dusze będąc w Obliczu Pańskim, wpatrując się w Boga, to one przecież od Niego tą Miłość biorą, one same z siebie tej Miłości nie mają.

Ale kiedy ta Miłość przenika dusze do samego końca, to nie ma możliwości, aby się nie przeniknęły aż do samego dna istnienia.

I też przemieniły ciała, aż do samego dna.

Bo takie jest przeznaczenie, takie jest wołanie, nieba wołanie.

A jednocześnie i duszy wołanie, która woła Oblubieńca,
który już nie jest hen, daleko, ale tuż, tuż, blisko,
wyciąga rękę i daje jej pić z ust swoich.

Ew. św. Tomasza: *108 Rzekł Jezus: „Kto napił się z mych ust, stanie się takim, jak ja. Ja sam stanę się nim i tajemnice zostaną mu objawione”.*

Czyli, kto przyjdzie do Mnie, dam mu napić się ust swoich Wody Żywej.

Więc jest to ogromna wewnętrzna praca - czyli pokonanie samych siebie, pokonanie wszystkiego tego, co naciska na człowieka w przestrzeni podświadomej, aby utrzymywać przestrzeń grzechu w czymś co grzechu nie ma. Sam człowiek po prostu generuje grzech - musi to porzucić, ponieważ jest to jego po prostu słabość - pięta.

A jest powiedziane przecież w ten sposób: *wprowadzam nienawiść między ciebie i twoje potomstwo, i niewiastę i jej potomstwo, i jej potomstwo zmiażdży ci głowę, a ty*

zmiądzysz mu piętę.

To jest właśnie pięta człowieka.

Pięta człowieka to jest nieustanne utrzymywanie swojej słabości, traktowanie że człowiek nieustannie ma przestrzeń życia grzesznego - której tak naprawdę nie ma.

To tylko jest po prostu utrzymywanie zwyrodnienia i to jeszcze jest związane z tym, że innym się wmawia: my jesteśmy czyści, a oni są grzesznikami, więc niech sobie poczytują grzech i niech się spowiadają z tego, że robią źle.

Ale oni nie robią źle.

Oni mają nakaz, że muszą czuć się źle, że jest to tajemnica i że Bóg nic o tym wiedzieć nie może!

Chodzi o nasze serca, o jawność w Bogu, otwarcie przestrzeni właśnie tej całej przestrzeni, gdzie jest ta studnia pragnień.

Gdzie Samarytanka mówi: *ciągle pragnę i przychodzę do tej studni, daj mi tej wody, abym już więcej nie pragnęła i nie przychodziła do tej studni. Daj mi tej wody żywej, abym nigdy już nie pragnęła.*

Więc, Samarytanka: *uwolnij mnie od tych moich złych myśli.*

A Chrystus mówi w ten sposób: *wy nie wiecie w co wierzycie, dlatego nie możecie się z tego wyzwolić, bo nie wiecie.*

- *Zobacz, stanąłem przed tobą jesteś wolna, ponieważ wierzysz w coś czego w ogóle nie znasz, nie rozumiesz. A Ja stanąłem przed tobą i jesteś wolna, poznałaś prawdę, bo nie przyszły one z twoich myśli, ale z prawdy. Bo jestem żywy i prawdziwy, Ja jestem tym który cię wydobywa, Ja jestem tym który cię przemienia, jestem tym który duszę twoją wznosi ku w prawdzie, ku Sobie.*

JESTEM MĘŻEM TWOIM.

On Chrystus, jako Adam Nowy nie może inaczej powiedzieć ponieważ mówi do uczniów swoich: *ciesz się ponieważ jest między nimi Oblubieniec* (o Sobie mówi Oblubieniec) *a one* (o uczniach mówi jako o duszach) - *jest między nimi Oblubieniec, więc ciesz się że jest między nimi Oblubieniec.*

Święty Paweł używa tego samego zwrotu, można powiedzieć, może nie do końca; ale mówi w taki sposób: *a i my jęczymy w bólach rodzenia razem ze stworzeniem.* Czyli jesteśmy tymi duszami, które oczekują na Oblubienica.

Kiedy w jakiś sposób stwarzamy w swoich myślach złudzenie dobra i czystości

przecinając się na połowę, odrzucając nogi razem ze wszystkim tym, co jest poniżej brzucha do śmieci, i mówimy: jesteśmy całością, to ktoś się spyta: *a to gdzie masz nogi? A gdzie masz resztę? Przyjdź o własnych nogach.*

Wszystko jest nasze, nie możemy żadnej części naszej potraktować jako złą, bo jeśli jakąś część naszą naszej natury traktujemy jako złą, tą którą Bóg nam dał, to także wyrzucamy z tą częścią duszę naszą, która tam cierpi udręczenie i nie może się z niej wydobyć.

I możemy się dziwić, dlaczego jesteśmy nieustannie udręczeni?

A dlatego że odrzuciliśmy w ogóle swoją duszę, tam udręczoną, mówiąc: *dobrze robię.* Ale okazuje się, że ona tam cierpi bóle rodzenia, nieustannie porzucona, zapomniana.

A co się dzieje? – mimo, że porzucona i zapomniana to nieustannie wpływa na naszą psychikę, na nasze serce, na całą naszą naturę, na relacje z Bogiem - ta część, której znać nie chcemy.

I dziwimy się - dlaczego jesteśmy w ciemnościach i nie możemy się z niej wydostać?

Dlatego, że nie możemy tego zrobić o własnych siłach.

Nie możemy wydostać się nie wypełniając Prawa Bożego, Prawa Pradawnego: *idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Nie możemy powiedzieć: *nie znam cię duszo moja. Kim ty jesteś? Nie chcę ciebie znać.*

To tak jak byśmy powiedzieli: *nie chcę siebie znać* - bo to jest nasza część żeńska, która świadczy o naturze naszej świadomości i naszego dążenia.

Jak to powiedział św. Paweł: *kobieta jest chwałą mężczyzny*; właściwie musi być chwałą mężczyzny - jest chwałą mężczyzny - on tak przedstawia. Czyli można powiedzieć: natura wewnętrzna człowieka, bo tutaj spłaszczony będąc tylko do zewnętrznej postawy, jest troszeczkę inną naturą, ale jednocześnie tą samą, bo one się odzwierciedlają do wnętrza.

Więc nasza postawa względem świata - owoce Ducha Świętego, Dziesięcioro Przykazań, Prawa Miłości, dary Ducha Świętego - one wszystkie ukazują stosunek do nas samych, do tego jak traktujemy się swoją naturą żeńską i ona dopiero świadczy o tym - kim jesteśmy, bo to ona jest

świadectwem męża.

A jak to Jezus Chrystus powiedział w Ewangelii Tomaszowej, która została uznana jako niedobra, bo tam jest powiedziane, że kobiety nie są godne życia - ale kompletnie nie jest tam tak powiedziane.

Jeśli się to czyta w sposób typowo literalny, to dzisiejszy świat wygląda tak jak wygląda - wojna za wojną chce się pchać, jedna za drugą itd., i zwyrodnienie.

I nie można powiedzieć że 15 tysięcy świętych, którzy są na świecie, jest właśnie świadectwem o doskonałości Kościoła - jest to nieprawda. Bo to jest tzw. błąd statystyczny, który bardziej mówi że czegoś nie ma, niż coś jest. Nie można się opierać na błędzie statystycznym jako na wartości, która świadczy, że właśnie tak jest.

Błąd statystyczny pół promila, czy promil nawet, mówi o tym, że czegoś nie ma, że coś nie skutkuje, że coś nie działa. A nie o tym, że coś właśnie działa i skutkuje.

I właśnie te 15 tysięcy świętych przez całe 2000 lat jest właśnie tym promilem, czy pół promilem ludzkości chrześcijan, którzy odzwierciedlają właśnie błąd statystyczny, który zaświadcza że czegoś nie ma, że coś nie skutkuje, coś nie działa, że nie ma tutaj tej funkcji sprawowanej.

Zresztą są specjalne obliczenia, które mówią że to jest błąd statystyczny, a od pewnych obliczeń, do pewnego procentu mówi się, że można zająć się badaniem danego zjawiska, ponieważ ono mówi, że istnieje jakieś prawdopodobieństwo jego istnienia. A jeśli jest poniżej jednego promila, czy pół promila, to się zaświadcza: nie zajmujemy się tym, bo zaświadcza o tym, że nie ma tego, po prostu nie istnieje - to jest błąd statystyczny.

Prawdopodobnie ci święci powstałi nie z mocy kościoła, tylko są samorodkami w mocy Ducha Św., który w świecie działa i to nie jest kompletnie żadne działanie Kościoła.

Bo to jest to jest zdecydowanie za mało, mieści się w błędzie statystycznym, a nawet poniżej. Nie bierze się tego pod uwagę jako świadectwo, że coś jest i coś działa, a wręcz przeciwnie - że nie działa.

I dlatego nie możemy w żaden sposób spoglądać na swoje życie w odcięciu od duszy naszej.

Nie możemy jakiejś części naszego istnienia odciąć i powiedzieć: *jest mi niepotrzebne*, bo tam jest nasza natura, musimy z nią zrobić porządek, tutaj w sercu naszym.

Musimy zrobić porządek, bez względu na zewnętrzne aspekty, to musimy wewnątrznie stać się uporządkowani, wewnątrznie spojrzeć nie jako na naturę grzeszną naszego życia, ale na naturę Bożą, która jest naturą Bożą, bo jest naturą Bożą i to nasze myśli powodują to, że to jest zniekształcone, odrzucone. Dlatego nasze myśli muszą być jawne w Bogu, czyste, doskonałe, prawdziwe.

Dlatego o tym rozmawiamy, proszę państwa, ponieważ Ewangelia o Samarytance, a jednocześnie świat się tak ogromnie zmienia, tak głęboko Duch Boży przenika do głębi człowieka, tak głęboko dociera, dociera do samej natury biologicznej człowieka. Dociera do ducha człowieka, dociera do natury tam, gdzie w ciele jest początek życia żywego, prawdziwego - tam dociera i tam buduje, tam przemienia, tam otwiera tą naturę czystości, doskonałości, aby człowiek mógł doznać przemienienia.

Bo powiedział Jezus Chrystus: ***ocalę was, nie waszymi rękami, ale swoimi rękami was ocalę.***

Czyli powiedział: ***kto będzie wierzyć we Mnie nawet gdyby umarł, żyć będzie.***

A w Liście do kościoła z Filadelfii: ***ci, którzy będą wierzyć we Mnie, ocalę ich przed ostatecznym zniszczeniem i nie będą mieli w nim udziału.***

Ludzie słysząc o tym, że np. niedługo Syria upadnie, bo już Turcja się dołącza, i że Aleppo zostanie zmiażdżone, a i Syria „w perzynę pójdzie”. Bo Turcja mówi: co wy chcecie, przecież Syria to nasza część, więc nie walczy o siebie ona, tylko ona nam zabiera nas, ponieważ Syria i tak należy do nas. To tak jak Kurdystan, jest takie państwo, które nie istnieje, są Kurdowie, ale Kurdystanu nie ma. [...] Chociaż Kurdowie mówią: my jesteśmy, my istniejemy. Tak jak Polacy 200 lat temu, było tylko Księstwo Warszawskie, a reszty Polski nie było, ale Polacy mówili: my jesteśmy, my istniejemy, mimo że tutaj w tej chwili jesteśmy Austriakami, niektórzy Rosjanami, a niektórzy Niemcami czy Prusakami, to w dalszym ciągu to są Polacy, walczą. Tak samo Kurdowie walczą, tak samo inni walczą o przetrwanie.

Ludzie myślą w taki sposób - jeśli się skończy ten świat, albo się stanie coś, to co się z nami stanie?

- Ludzie czyż nie macie wiary, przecież Chrystus powiedział, że was ocali. Nie wierzycie w Niego, że was ocali?

Ocali was, jeśli będziecie wierzyć, ocali was całkowicie. No tak, ale chyba musimy bunkier wybudować, żeby nas ocalił lepiej.

Ale przecież ocali was.

Jedną rzecz chcę powiedzieć bardzo istotną i ważną.

Co nie najbardziej jak nie Miłość jednoczy nas z Bogiem?

Nie ma sposobów, umiejętności, technik.

Miłość jednoczy człowieka z Bogiem.

Dlatego Bóg daje człowiekowi Miłość, tak głęboką Miłość, która do samej natury głębi dociera. Nie zmysłową, ale duszy, gdzie ciało jest w stanie też uczestniczyć w Miłości duszy tak głębokiej, że ciało przenikają strumienie żywej mocy Bożej i ono się przemienia.

Bóg daje człowiekowi tak ogromną Miłość.

A co innego jak nie Miłość jest tą mocą?

Miłość jest jak bystrza wody żywej, gdy zaczną płynąć nie ma przed nimi ratunku. Ono rozerwie wszystkie przeszkody, rwie brzegi. Jak to mówi się: cicha woda brzegi rwie. Wszystko rozrywa.

Bystrza wody nie są do zatrzymania, jak one już pójdą, to będą rwać brzegi, będą dążyć, drażnić, aż rozerwą wszelkie przeszkody i dotrą do głębi.

Miłość działa w taki sposób.

Miłość jest tak potężna, że gdy znajdzie fundament swojego istnienia, to tam będzie budować. Schwyci się tego i tam będzie budować prawdę.

Nawet tam, gdzie człowiek dojść nie może swoim rozumem, Miłość dociera. Tak gdzie człowiek swoim pojęciem nie może pojąć, że tam coś może zbudować, Miłość buduje, Miłość dociera, Miłość otwiera wszystkie drzwi i rozwała wszystkie przeszkody.

I dlatego św. Paweł mówi: *Miłością to czynimy.*

Mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Mocą Ducha Bożego burzymy wszelką warownię przeciwną Bogu. Mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi.

A Miłością to czynimy.

Przed Nią nie ma ratunku, jak się Ona czegoś schwyci, to nie puści, dotrze do głębi. Jest jak drzewo życia, które zapuszcza swoje korzenie i do samego dna się ukorzenia i rozrywa całą skałę, i aż do miejsca, gdzie życie swoje w Chrystusie ma, dosłownie - mówię tu o Miłości.

Tam gdzie nie dotrze umysł człowieka, tam gdzie nie dotrze umysł, zrozumienie, tam gdzie nie dotrze pojęcie - tam Miłość dociera. Ona dociera tak głęboko, że porywa człowieka i wchodzi w głąb, odnajduje ścieżki, przemienia, ożywia i wznosi. Przemienia do samego końca. Ona tam właśnie działa.

Jest ogromną mocą. Bo to jest sam Bóg.

Przed Nim nie ma tajemnic. On wszystko przenika, wszystko zna. Jak to jest powiedziane w 1 Kor 2:

10 Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego. 11 Kto zaś z ludzi zna to, co ludzkie, jeżeli nie duch, który jest w człowieku? Podobnie i tego, co Boskie, nie zna nikt, tylko Duch Boży.

Gdy pozwolimy Miłości zaistnieć w nas do głębi, bez granic, nie będziemy jej stawiać granic, to ona przenikając do głębi naszej, przeniknie i rozerwie wszelkie bariery, tamy i wszystko to, co staje się przeszkodą dla Niej. Ona wszystko pokona, jak to jest powiedziane: **Miłość wszystko pokona, wszystko przetrwa.**

Ale nie Miłość ta intelektualna.

Tylko Miłość ta, której się pozwalamy porwać, tej która przenika nas, ta która jest prawdziwym życiem, która dociera do samego dna, łamie wszystko, wszystko przenika, i wszystko poznaje do samej głębi, wszystko oczyszcza, wszystko poznaje, wszystko ożywia.

Nicemu się nie dziwi, do niczego nie jest przywiązana i niczego się nie lęka, wszystko przenika. Wchodzi w głąb. To tylko Miłość może uczynić.

Dlatego pozwólmy Miłości zajrzeć tam, gdzie nie zaglądała już od początku grzechu. Pozwólmy jej tam zajrzeć. Pozwólmy, aby Miłość istniała tam, gdzie wydawałoby się, że nie wypada Jej, aby istniała. Nam się wydaje, że nie wypada, aby Ona tam istniała. Ale bez Miłości nic się nie stanie.

To przecież z Miłości - ludzie są jednością i rodzą się dzieci.

Dlatego nie mówmy, że w jakiś przestrzeniach naszego życia nie wypada Miłości trwać.

Bez Miłości nie ma niczego. Ona przenika i dociera do samej głębi.

Pozwólmy Miłości bez wstydu trwać tam, gdzie jest naprawdę Jej miejsce od zarania dziejów.

Pozwólmy nie zaznać sobie wstydu, kiedy Miłość stanie i zobaczy nas takimi, jak Bóg stworzył człowieka na początku świata i nie doznali wstydu.

Czyli wewnątrz w głębi, w głowie, w sercu, w duszy - nie ograniczajmy Boga. **Pozwólmy Jemu działać tam, gdzie przez grzech ludzie stali się nadzy, mimo że nagimi nie byli.**

Stali się nadzy, bo nie odziani w chwałę Bożą.

A gdy odziani w chwałę Bożą, nie ma tam nagości. Jest tam Miłość, która trwa w radości i chwale Bożej, i Jego Światłości, który blaskiem Jej jest – tej Miłości – to On jest blaskiem Jej.

Rozmawiamy o sprawach jednocześnie niezmiernie prostych, a jednocześnie trudnych. Prostych dlatego, bo dotyczących właściwie każdego człowieka żyjącego na ziemi – zwyczajnych, codziennych.

A jednocześnie trudnych, dlatego że wydawałoby się że nie godzi się tam się zapraszać Miłości. Jakżeż nie, przecież bez Miłości jest tylko seksualność, jest tylko pustka, jest tylko nic, po prostu nic. Jest tylko to, co powiedział Bóg do Ewy: *obarczę cię brzemiennością i będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował* - to jest tylko to.

A co było przed tym?

Miłość, prawda, radość. Miłość która nie miała granic. Od samego Boga do samej głębi natury całkowitego człowieka Miłość istniała w pełni, bez granic, nie miała zwyrodnienia, nie miała zniekształcenia. Miała tylko głębokie wyrażenie prawdy i Miłości, która była jasna, prosta, czysta, najprawdziwsza. W pełnym blasku chwały Bożej, gdzie nikt wstydu nie doznawał bo wszystko w chwale Bożej istniało i wstydu nie miało, w prawdzie.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

Przejdźmy do praktyki i pozwólmy Bogu ze spokojem przechadzać się po całej naszej naturze, całej, nie ograniczając w żaden sposób Jego miejsca w sobie, w nas. Czyli jak to mówi Ewangelia: *gdy będziecie mieli zwyczaj odkrywać te części ciała, które się godzi zakrywać, będziecie zrzucać ubrania na ziemię i deptać je jak dzieci, i nie doznacie wstydu, wtedy poznacie prawdziwą Miłość Bożą w sobie.*

Czyli: *Panie Boże, nie czuję się nagi, stałem się otwarty, zrzuciłem z siebie wszystko. Nie mam nic. Moja dusza nie skrywa przed Tobą niczego. Wszystko*

zrzuciłem, nie czuję się nagi, czuję się radosny, czuję się dobrze, kochany.

Nie czuję się w jaki sposób wyuzdany, ale kochany, radosny, nie ma we mnie niczego co by mnie oskarżało. A Ty nie patrzysz na mnie z wyrzutem, ale z radością i wybaczeniem. Spoglądasz na mnie i na moją duszę, na całego człowieka zagubionego, który nie wie kim dokładnie jest - ale jest dzieckiem, Twoim dzieckiem.

Proszę Boga Ojca i Św. Marię Matkę Bożą o pomoc dla państwa, o przewodnictwo, aby tam, gdzie teraz świeca li tylko płonie,

ABY ZAPŁONĘŁA JUTRZENKA NOWEGO ŚWIATA